

W XX wieku, charakteryzującym się ogromnym wzrostem znaczenia i rozwoju nauki, obserwujemy i w Polsce dynamiczny rozwój studiów wyższych. Powstaje szereg nowych ośrodków nauki, rozbudowują się istniejące, powstają liczne nowe uczelnie. Według istniejących prognoz liczba studiujących, w najbliższych latach, będzie wzrastała.

Trwa dyskusja nad strategicznymi

PRZED WIELKIM JUTREM

celami rozwoju naszego miasta. Celami, których realizacja pozwoli nam żyć dostatnio w nowym XXI wieku. Jednym z nich jest "Biała Podlaska ośrodkiem kultury i nauki" jako rozwinięcie, określonego przez komitet roboczy strategii Białej Podlaskiej, ha-

sła "Biała Podlaska miastem bogatym aktywnością swoich mieszkańców". Doceniając znaczenie nauki dla przyszłości Białej Podlaskiej władze miasta, nie od dziś, zabiegają o stworzenie w Białej Podlaskiej nowej uczelni. Pozostają pytania, jak to zrobić?

Jak rozwiązywać istniejące problemy? Jak rozpoznać przyszłość? Jakie znaczenie ma rozwój nauk dla takich regionów kraju jak nasz? Zagadnienia te, i inne, opisuje nauka. I nie chodzi tu jedynie o spoglądanie wstecz. Chodzi o coś więcej, o cechy jakościowe

procesu tworzenia, dającego gwarancję nie popełnienia błędu, który skłonny byłbym nazwać (niezbyt odkrywczo) jak rozluźnienie formalne, uproszczenie procesów myślowych, depersonalizacja planów i sposobów realizacji zadań. Na te pytania próbują odpowiedzieć ludzie nauki pracujący i mieszkający w Białej Podlaskiej.

JANUSZ MARAŚKIEWICZ

Moja swobodna wypowiedź zwrócona jest do ogółu historyków, do osób zajmujących się historią zawodo-wo, do czytelników pism o treści historycznej i miłośników ustnych tradycji, dotyczących przeszłości narodowej, politycznej, kulturalnej, wyznaniowej w zakresie tak ogólnokrajowym, jak i regionu południowego Podlasia w nie określonych bliżej granicach. Idzie o krzewienie w naszym środowisku szeroko odpowiedniego poziomu kultury historycznej, opartej na obiektywnej prawdzie i zdrowym krytycyzmie, które chronią przed przyjmowaniem przypuszczeń za pewność, fałszu za rzeczywistość i uwalniają od pokusu tendencyjności, nietolerancji i fanatyzmu. Prawda bezstronna jest sprawą wielkiej wagi, bo jedynie na niej można tworzyć porozumienie społeczne. Rola obiektywnej prawdy w historii kościelnej jest szczególna, bowiem ta sięga sfery obejmującej najgłębsze złoża świadomości indywidualnej i wspólnotowej. W ostatnich czasach wiele ku przestrodze powiedział na ten temat krakowski uczyony ks. Jan Kracik w

różnych artykułach, głównie zaś w swej książce "Święty Kościół grzesznych ludzi" (Kraków 1998), do której odsyłam zainteresowanych, nadmieniając, że proponowana przezeń korekta na uży-

O naukową historię kościelną Południowego Podlasia

tek katolickiego piśmiennictwa mogłyby – przy właściwym wykorzystaniu – skorygować mnóstwo nieprawidłowości w literaturze poświęconej kwestii chłopskiej, robotniczej, polsko-żydowskiej, polsko-ukraińskiej, polsko-niemieckiej i wielu innych.

Gdy idzie o aplikację postulatów obiektywizmu i krytycyzmu do kościelnej historii Podlasia południowego, to dyktuje ją doświadczenie. Ogólna historia tego regionu jest zarazem bogata i

bardzo złożona, co znajduje także żywe odbicie w tej części, którą stanowią dzieje kościelne. Nie posiadamy krytycznego, kompletnego, opracowania kościelnej historii na tych ziemiach, gdyż wciąż

jeszcze nie ma pogłębionych studiów poświęconych osobnym jej zagadnieniom. Za ten stan rzeczy nie można oskarżać nikogo, tzn. nie mniej należy skonstatować zaistniałą sytuację, by szukać poprawnego z niej wyjścia. Dotychczasowe próby pokonywania tego impasu sugerują podjęcie naukowych działań w kilku kierunkach: współpracę historii kościelnej z historiami i wyznaniowymi; weryfikacje dotychczasowego dorobku; wyłanianie problemów

do opracowania o większym kulturalnym i społecznym znaczeniu; oparcie dalszych studiów na źródłach w archiwach polskich i zagranicznych; stosowanie właściwej hermeneutyki, czyli ogólnie

mówiąc bezstronnej interpretacji źródeł i faktów. Na każdym z tych odcinków doszło do pewnych dokonań, ale uważać je można jedynie za poczynania wstępne. Mówiąc o historii kościelnej, nie można zacieśniać jej do dziejów głównych, istniejących na Podlasiu południowym wyznań religijnych, jakimi są w pierwszym rzędzie katolicyzm i prawosławie. Historyczne ślady nie pozwalają zapomnieć o wyznawcach mozaizmu, mahometanizmu i innych pomniejszych

grupowaniach wyznaniowych, współtworzących niegdyś historię terytoriów, na których żyjemy. Podlasie południowe pozostanie na zawsze pamiętką męczeńskiego świadectwa unitów. W historiografii także otrzymali godną pozycję dzięki odkryciu nieznanych dotąd źródeł archiwalnych. Podobnie prawdziwe oblicze wielkiego biskupa katolickiego i Polaka odzyskał w niej kapucyn Beniamin Szymański, łaciński biskup w Janowie Podlaskim w okresie powstania styczniowego. Wyjaśniła się sprawa przeniesienia relikwii św. Jozefata z Białej Podlaskiej, gdzie były one szczególnie czczone, do Wiednia a potem do Rzymu, i tu spoczywają w bazylice św. Piotra. Na opracowanie historyczne oczekuje wiele szczegółowych kwestii z życia kościelnego, liczne miasta i parafie, różnorakie instytucje o charakterze wyznaniowym. Należy szczerze pogratulować pisarzom o tematyce religijnej Podlasia południowego, że posługują się właściwą interpretacją konfliktowych wydarzeń, ukazują prawdę bez rozdrapywania ran.

JERZY CYGAN, OFM Cap.

Pedagogika w perspektywie XXI wieku

Powojenne 45-lecie przyniosło Polsce nie tylko głęboki kryzys ekonomiczny, ale także wychowawczy, mający swe źródło w kryzysie pedagogiki, nie zawsze właściwym przekładzie dorobku nauk pedagogicznych na język praktyki, a przede wszystkim w całości systemu społeczno-gospodarczego kraju.

Współczesna pedagogika staje wobec wyzwań przyszłości, wchodzi w nią z tradycyjną koncepcją pedagogicznego postępu, którą należy poddać gruntownym przemianom, bez programu wychowawczego, który trzeba od nowa stworzyć, z nowym systemem edukacji narodowej, bez współczesnej koncepcji innowacji, z kadrami nauczycielskimi, z kadrami naukowymi, z kadrami myślnymi i działaniami, którą dopiero trzeba wdrożyć do działań innowacyjnych i heurystycznych oraz z wieloma niedostatkami materialnymi.

Nic więc dziwnego, iż schyłek XX wieku, zachodzące przemiany cywiliza-

cyjne i społeczne powodują, iż pedagodzy poszukują pedagogiki na miarę współczesności, ściśle powiązanej z systemem demokratycznym państwa, wolnym rynkiem i aspiracjami Polski do integracji z krajami Unii Europejskiej. Podstawą tych starań jest obserwowany powszechnie kryzys wartości i upadek autorytetów oraz potrzeba ideowych uzasadnień i intelektualnych racji dla progresywnej odnowy i modernizacji wychowania. Młode pokolenie dokonuje wyborów spośród przedkładanej mu przez społeczeństwo dorosłych oferty, będącej namową do gloryfikacji wartości materialnych i ułożenia sobie życia w świecie rządzonego przez wszechstronny komercjalizm. W tej, pełnej zagrożeń, rzeczywistości pedagogika, jako nauka o człowieku i jego wychowaniu staje w obliczu konieczności otwierania się na spychany w głąb ludzkiej egzystencji, świat wartości.

Zasadniczym przesłaniem pedagogiki jest przekraczanie granic wyznacza-

nych przez kulturę, politykę czy ekonomię. Płaszczyzna, na której powinien dokonywać się proces przełamywania barier, budowanym przez współczesną pełną dynamizmu codzienność, to wychowanie zakładające perspektywę świata opartego na "dialektyce miłości", to wychowanie oparte na kulcie wartości. Być może jest to utopia, ale przecież postęp polega na realizacji utopii.

Codziennosc pokazuje nam coraz wyraźniej, iż wobec nasilającej się korupcji, szantażu, intrygi, zawiści, nacisku pieniądza współczesny świat potrzebuje ludzi etycznych. Komercjalizacja życia i wolny rynek pociągają za sobą brak reakcji na ludzkie dramaty i cierpienia ze strony instytucji społecznych i politycznych, zabijanie wrażliwości i altruizmu, obawę o swą przyszłość, przyszłe zatrudnienie, o pokój. Z kolei nasilająca się migracja ludzi w ostatnich latach rodzi problemy w dziedzinie edukacji, kultury i zatrudnienia.

Na tym tle rodzą się naczelne zadania dla wychowania i związanych z nim wartości. Wydaje się, że takim zadaniem, które należałoby wysunąć na plan pierwszy, jest doprowadzenie u człowieka do stanu równowagi między wartościami duchowymi i materialnymi, które w praktyce sprowadzają się do dublizmu istniejącego między nimi, co preferowania pierwszych jako wartości "wyższych" bardziej godnych pożądania niż wartości materialne. Tymczasem jedno i drugie są człowiekowi potrzebne. Istota tkwi w tym, aby preferować wartości podstawowe, które są na ogół trudniejsze do zaakceptowania, wymagają bowiem od człowieka samodyscypliny i samokontroli, a często rezygnacji z własnych potrzeb na rzecz dobra ogólnego. Wychowanie do wartości ducha nie może być jednak równoznaczne z nie docenieniem wartości utylitarnych, bo mogłoby doprowadzić to do pauperyzacji, zacofania ekonomiczne-

go, czy ubóstwa samej jednostki. Człowiek, który otrzymał w procesie wychowania silny fundament aksjologiczny, potrafi zsynchronizować sfery ducha i materii, a w życiu być raczej zorientowany na "być" nie na "mieć".

Zadań wychowania można byłoby wymienić wiele. Z pewnością jednak na szczególną uwagę zasługują te, które zostały zawarte w programie edukacyjnym Rady Europy. Są to: ulepszanie zrozumienia międzykulturowego, poznanie i uznawanie Europy wielokulturowej, przygotowanie do trudności związanych z życiem osobistym, wychowanie do demokracji, wzbogacanie osobowości młodzieży w wartości kulturowe, naukę języków obcych. Wydaje się, że te zadania dają szansę ukierunkowania wychowania stosownie do potrzeb współczesności.

prof. dr hab. RYSZARD CIEŚLIŃSKI
prorektor ds. Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu

Rekreacja i turystyka stanowią przedmiot zainteresowań wielu dyscyplin naukowych. Są dziedzinami wymagającymi badań interdyscyplinarnych. Zakład Rekreacji i WFiS prowadzi badania socjologiczno-pedagogiczne dotyczące problemu rekreacji i turystyki, kierując się głównie ich aktualnością i społeczną doniosłością oraz możliwością wykorzystania wyników tych badań dla celów skutecznego przekształcania rzeczywistości. Dla realizacji jakichkolwiek działań praktycznych musimy znać prawidłowości przyczynowe, które pozwolą nam bądź przewidzieć rezultaty pewnych działań, bądź dobrać środki prowadzące do interesujących nas celów.

Badania naukowe zorientowane praktycznie powinny spełniać dwa warunki:

- dotyczyć zagadnień leżących w granicach naukowej kompetencji
- zmierzać do ustalenia leżących w granicach naukowej kompetencji

Oznacza to maksymalne wykorzystanie wiedzy i doświadczeń praktyków z danej dziedziny rzeczywistości, jaka ma być objęta badaniami. Dla potrzeb praktyki społecznej doniosłe znaczenie ma także podejście do badania poszczególnych sfer życia społecznego, w którym weryfikowane hipotezy są świadomie nastawione na to, aby waż-

ne były one dla dziedziny nas interesującej.

Badania dotyczące form wykorzystania wolnego czasu nabrały szczególnego znaczenia w warunkach współczesnej cywilizacji, która obok niezaprzeczalnych wartości niesie wiele zagrożeń dla ludzkiego zdrowia. Jednym z nich jest deficyt ruchu. Życie eliminuje użytkową aktywność fizyczną, która jest niezbędna dla właściwego funkcjonowania organizmu. Konieczne staje się wyrównywanie tego niedoboru ruchu w wolnym czasie z czego ludzie nie zawsze zdają sobie sprawę.

Pracownicy Zakładu Rekreacji od ponad 25 lat realizują badania na terenie białkopodlaskiego powiatu dotyczące uczestnictwa w rekreacji ruchowej i turystyce różnych grup społecznych. Prowadzone były one w ramach problemów resortowych, węzłowych, a ostatnio statutowych AWF i badań własnych. Wyniki publikowano w różnych wydawnictwach, materia-

łach pokonferencyjnych oraz raportach z badań.

Problematyka badań dotyczyła:

- czynników i warunków rekreacji ruchowej różnych środowisk społecznych w Makroregionie Środkowo-Wschodniej Polski;
 - barier hamujących uczestnictwo w rekreacji i turystyce;
 - roli rodziny, szkoły, zakładu pracy, osiedla mieszkaniowego w wychowaniu do rekreacji oraz upowszechnianiu systematycznej aktywności ruchowej;
 - działalność sektora prywatnego w rekreacji i turystyce;
 - rekreacji ruchowej jako czynnika integracji społecznej osób niepełnosprawnych.
- W ostatnich latach zintensyfikowano badania dotyczące turystyki:
- stanu i rozwoju agroturystyki w gminach nadbużańskich;
 - aktywności turystycznej różnych grup wiekowych i społecznych;

- turystyki przygranicznej i tranzytowej (z uwzględnieniem infrastruktury) i oferty turystycznej w strefie przygranicznej i wzdłuż głównych tras tranzytowych;

- warunków na terenie pow. białkopodlaskiego dla uprawiania turystyki kwalifikowanej i specjalistycznej.

Problemów badawczych jest znacznie więcej, nie sposób ich wszystkich przedstawić w tak krótkiej informacji.

Wyniki naszych badań nie odbiegają od tych, które uzyskano w innych regionach kraju. Wykazują one, że aktywność ruchowa ludzi jest sporadyczna przypadkowa, częściej ma miejsce podczas weekendów i wakacji – urlopu niż w codziennym wypoczynku. "Sport dla wszystkich" nie stanowi jeszcze elementu zdrowego stylu życia.

W aspiracji i preferencjach wolnoczasowych na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się turystyka. Istnieje jednak znaczny dystans między tym, jak

ludzie chcieliby wykorzystywać wolny czas, między wzorcami a realizowanymi wzorami wypoczynku:

- form i metod zjednywania ludzi do regularnego ruchu w czasie wolnym;
- sposobu przewyższania barier hamujących uczestnictwo w "sporcie dla wszystkich".

Na terenie naszego powiatu szczególnego znaczenia nabiera rozwój turystyki, który jest szansą rozwoju regionu. Konieczne wydaje się opracowanie na podstawach naukowych strategii turystyki, uwzględniającej modernizację produktu turystycznego dostosowanego do wymogów europejskich.

Zasadne są dalsze badania dotyczące agroturystyki, która może odegrać dużą rolę w społeczno-ekonomicznym rozwoju wsi podlaskiej. Opracowanie koncepcji agroturystyki uwzględniającej m.in. waloryzacje wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej, stworzenie profesjonalnego systemu promocji tej formy turystyki.

Wobec zmieniających się wciąż warunków życia, rozwoju potrzeb i zainteresowań oraz możliwości wolnoczasowych, rekreacja i turystyka wymagają badań ciągłych o charakterze interdyscyplinarnym.

DANUTA NAŁĘCKA

Miasto powstaje jako charakterystyczny objaw kultury na pewnym poziomie rozwoju jego mieszkańców. Jego powstaniu sprzyjają różnorodne czynniki. Na kształt miasta mają zasadniczy wpływ warunki, wynikające z sytuacji, jaką stwarza przyroda, a więc położenie geograficzne, klimat, woda. Nazywamy je

czynników. Nowa reforma administracyjna kraju pojmowana, jako dążność do "decentralizacji politycznej", mija się w swoich założeniach z dążnością do "przestrzennej decentralizacji kraju". Olbrzymie miasta, siedziby regionów przerastają wielokrotnie stolice państw. W Europie natomiast występuję

Miejsce Białej Podlaskiej na urbanistycznej mapie Polski

przyrodzonymi. W mieście, rozwijającym się pod wpływem czynnika gospodarczego, produkcja rozumiana jako wytwarzanie dóbr ma znaczenie podstawowe. Stanowiący w początkowym okresie urbanizacji Polski o powstaniu miast, czynnik komunikacji stracił swoje dominujące znaczenie. W średniowieczu dla rozwoju miejscowości wystarczała jedna droga lokalna, później drogi dla ruchu międzymiastowego. Obecnie nie wystarcza nawet trasa międzynarodowa. Stosunek do obowiązującego prawa, połączony z obyczajem i tradycją opisuje natomiast czynnik zwany w nauce obyczajowo-prawnym. Dynamizuje on rozwój miasta. Rozwojowi już istniejących struktur sprzyja czynnik kompozycji. Od 1990 roku brany jest pod uwagę także czynnik - zachowania równowagi biologicznej.

Stopień wpływu poszczególnych czynników na powstanie i rozwój miasta jest różny i zależy, przede wszystkim od: polityki państwa, środowiska przyrodniczego i stosunków ekonomicznych. W ostatnich latach, w związku z zanikaniem czynnika gospodarczego wydatnie wzrosła miastotwórcza rola Państwa, jego rządowych agend (administracja, wojsko, przedstawicielstwa organizacji gospodarczych, itp.). Dlatego właśnie, charakterystyczną cechą poglądów współczesnych urbanistów europejskich jest uznanie polityki państwa za najważniejszy z

proces odrotny, w kierunku wzmocnienia małych i średnich miast. Polska przeszła przez okres urbanistycznej koncentracji do końca lat 60-tych. Po 1975 roku w sposób świadomy udało się uniknąć groźby nadmiernej metropolitarnej koncentracji, pomimo obowiązującego, opracowanego jeszcze w 1947 roku przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego - "Studium planu krajowego Polski" - w którym znajduje się 10 ośrodków rozwoju kraju.

Do końca ubiegłego roku główne aglomeracje miejskie nie rozwijały się nadmiernie, ani też nie wydłubiały się na skutek decentralizacji. Układ pasmowo-węzłowy ośrodków urbanistycznych utrwalił się m.in. w oparciu o dawne ośrodki wojewódzkie. Tak pojęta decentralizacja przyczyniła się do zwiększenia rangi i społecznego znaczenia miast średniej wielkości.

Istniejąca struktura sieci osadniczej kraju jest także kulturowo i ekologicznie korzystna. Aby potencjalne możliwości tej sieci osadniczej wykorzystać w makroskali, musi towarzyszyć wszelkim działaniom odnowa sposobu myślenia i działania. Odnowa ta jest wskazana wszystkim tym, którzy odpowiadają za prowadzenie polityki regionalnej, polityki zrównoważenia rozwoju kraju. Mamy nadzieję, że nie zrealizowany wzorzec z 1947 nie będzie stanowił dla planistów podstawy do działania. J.M.

Tradycja a współczesność

Leśna Podlaska, znana dzisiaj nie tylko na Podlasiu jako miejsce kultu Matki Boskiej Opiekunki Podlasia. Leśna, to także szkoły. Od 1919 roku Seminarium Nauczycielskie, szkoły handlowe, Gimnazjum Ogólnokształcące i po II wojnie światowej Liceum Pedagogiczne, a potem szkoły rolnicze.

Tu wychowywano ogromną rzeszę nauczycieli. Absolwenci szkół średnich stanowią jeszcze dziś dość liczne grono kadry nauczycielskiej, nie tylko szkół podstawowych i średnich na Podlasiu, ale również szkół wyższych w różnych regionach naszego kraju. Nie brak ich również wśród naukowców, działaczy politycznych i społecznych.

Absolwenci tych szkół to przecież młodzież z ubogich w latach ich młodości wsi, osad, małych miasteczek, garnąca się po latach niewoli zaborów, po latach wojny i niemieckiej okupacji do wiedzy i nauki. To właśnie ta młodzież, dzielna i ofiarna, zdolna i pracowita, mimo niedostatku i biedy w bardzo trudnych i ciężkich warunkach rodzinnych i materialnych, kształtowała swoje umysły i charaktery z myślą i

pełnym przekonaniem że zdobytą w Leśnej Podlaskiej wiedzę i umiejętności przekażą innym, takim samym jak oni - dziewczętom i chłopcom.

Historia Seminarium Nauczycielskiego oraz Liceum Pedagogicznego w Leśnej, określonych ogólną, wspólną nazwą Zakładu Kształcenia Nauczycieli, po blisko pół wieku swej działalności oświatowo-wychowawczej należy do znanej, a dzisiaj prawie zapomnianej przeszłości Podlasia. Przeszłości godnej jednak zainteresowania i pamięci nie tylko mieszkańców naszego regionu.

Zakład Kształcenia Nauczycieli w Leśnej obecnie nie istnieje. Został zlikwidowany z różnych powodów. Między innymi na skutek nieprześlanej i trafnej decyzji władz polityczno-administracyjnych. Szkoły rolnicze powstały właśnie na bazie ulęgającego likwidacji Liceum Pedagogicznego. Nowo powstałe szkoły rozpoczęły swą działalność 1 września 1969 r.

Od początku tworzony był własny, lokalny system dydaktyczno-wycho-

wawczy. Kształtował się w codziennej żmudnej pracy całego grona nauczycielskiego, uczniów, pracowników administracyjno-usługowych, pracowników gospodarstwa szkolnego i komitetu rodzicielskiego. Przyjęto do realizacji specyfikę kształcenia rolniczego, przy jednoczesnym tworzeniu kultury wsi. Obecnie absolwenci tych szkół pełnią obowiązki i odpowiedzialne stanowiska w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Staraniem pani dyrektor **Anny Sęk** powstaną w Leśnej studia licencjacko-inżynierskie. Będą realizowane kierunki: biologia z produkcją roślinną, biologia z produkcją zwierzęcą, biologia z produkcją agroturystyki.

Czas trwania studium 3 lub 4 lata. Byłyby to studia zaoczne, jako filii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Te bogate tradycje zdobywania wiedzy są również i dzisiaj podejmowane z wielką troską o młodzież naszego regionu.

O. Dr **MAREK KOWALSKI**
Przeor Klasztoru Leśniańskiego

Z prac Zarządu Miasta

* Zarząd Miasta wyraził zgodę na zawarcie umowy z P.W. "BUDOMEX" Biała Podlaska, wykonawcą całości robót przy budowie ulicy Narutowicza

* Zarząd zdecydował o ustawieniu znaku zabraniającego wjazdu na parking przy ulicy Kolejowej, w pobliżu sklepu SAM po godz. 20, z wyłączeniem mieszkańców bloków nr 28 i 30.

* Na wniosek Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Białej Podlaskiej, Zarząd Miasta wyraził zgodę na zatrudnienie na dotychczasowych warunkach w roku szkolnym 1999/2000 doradców metodycznych - w ramach budżetu ustalonego dla poszczególnych szkół.

* Zarząd Miasta wyraził zgodę na powierzenie z dniem 1 września 1999r. stanowiska wicedyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 **Annie Osman**;

* Członkowie Zarządu Miasta wyrazili zgodę na dofinansowanie ze środków Urzędu Miasta obozów sportowych, organizowanych przez Stowarzyszenie Kultury Fizycznej w ramach akcji "Lato '99";

* Zarząd Miasta - zaakceptował następujące propozycje budowy oświetlenia na drogach wojewódzkich

powiatowych w roku 2000:

- ul. Sidorska (do skrzyżowania z Al. 1000-lecia do bud. Nr 16)

- Al. Jana Pawła II (od Brzeskiej do ul. Janowskiej)

- Ul. Kardynała Wyszyńskiego

- Ul. Lubelska

* Zarząd Miasta podjął uchwałę w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem Domu Strażaka do oddania w użytkowanie wieczyste.

* W celu nadzoru i stałej opieki Zarząd Miasta postanowił oddać boisko przy ul. Sidorskiej pod zarząd Publicznego Gimnazjum nr 4, z oddelegowaniem wraz ze środkami jednego pracownika z MOSIR.

* Zarząd Miasta przyjął stawkę opłaty za szalek na targowisku miejskim przy ul. Brzeskiej 111 w kwocie 50 gr.

* Członkowie Zarządu Miasta postanowili na prośbę kapelana Kościoła Garnizonowego w Białej Podlaskiej wesprzeć kwotą 5 tys. zł zakup elementów dekoracyjnych do świątyni w formie herbu miasta Białej Podlaskiej.

* Zarząd pozytywnie zaopiniował wniosek dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w sprawie utworzenia dodatkowej klasy 5-letniego Techni-

kum Mechanicznego i dodatkowej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie ślusarz lub mechanik pojazdów samochodowych.

* Członkowie Zarządu Miasta wyrazili zgodę na utrzymanie w IV Liceum Ogólnokształcącym poza obowiązkowym planem nauczania 20 godzin muzyki i 8 godzin plastyki tygodniowo oraz przydzielili 6 godzin na chór i 12 godzin na orkiestrę dętą, co łącznie stanowi 46 godzin dodatkowych tygodniowo.

* Zarząd Miasta przychylił się do wniosków dyrektorów szkół, którzy zaplanowali w projektach dodatkowe godziny na naukę języków obcych i koła zainteresowań.

* Na wniosek Komitetu Organizacyjnego Obchodów 75-lecia ZSZ nr 2 w Białej Podlaskiej, Zarząd Miasta podjął decyzję o przeznaczeniu kwoty w wysokości 10 000 zł na dofinansowanie I Zjazdu Absolwentów Szkoły.

* Zarząd Miasta zaakceptował propozycję Wydziału Edukacji dotyczącą utrzymania dotychczasowej liczby specjalistycznej kadry Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, pod warunkiem wykorzystania jej do nowych zadań.

Na sesji w dniu 25 marca 1999r. Rada Miejska Białej Podlaskiej podjęła uchwałę w sprawie emisji obligacji miejskich. Decyzją radnych wyemitowane zostaną trzy transze obligacji na okaziciela w łącznej liczbie

20 000 o wartości nominalnej 1.000.000 PLN na łączną kwotę 20.000.000 PLN. Pierwsza transza na kwotę 7.000.000 PLN wyemitowana zostanie w 1999r. w dwu seriach:

1. obligacje 4-letnie na kwotę 3.500.000,00 PLN

2. obligacje 5-letnie na kwotę 3.500.000,00 PLN

W uchwale Rady Miejskiej zapisano, że emisja obligacji ma na celu pokrycie wydatków związanych z budową dróg miejskich, wymianą taboru samochodowego miejskiej komunikacji publicznej, rozbudową i modernizacją miejskiego systemu ciepłowniczego, budową składowiska odpadów komunalnych oraz modernizacją oczyszczalni ścieków.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej Zarząd Miasta Białej Podlaskiej rozpoczął procedurę przetargową. W dniu 15 kwietnia br. zapadła uchwała Zarządu Miasta w sprawie przyjęcia kryteriów oceny ofert w przetargu na wybór agenta emisji obligacji miejskich. Działając na podstawie art.34,

Obligacje miejskie

ust.1 "Ustawy o zamówieniach publicznych" z 10 czerwca 1994r. Zarząd Miasta Białej Podlaskiej w dniu 15 maja br. przedstawił specyfikację istotnych warunków zamówienia dla przystępujących do pisemnego przetargu ograniczonego na wybór agenta emisji obligacji komunalnych miasta Białej Podlaskiej. W specyfikacji określono szczegółowe wymagania. Każda z ofert winna składać się z 3 elementów :

- oferty technicznej
- oferty cenowej
- załączników z oświadczeniami.

W przetargu mogli wziąć udział oferenci, którzy są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym, posiadają uprawnienia niezbędne do wykonania określonych prac lub czynności, jeżeli ustawy nakładają obowiązek posiadania takich uprawnień, posiadają wiedzę i doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, pracowników zdolnych do wykonania zamówienia, znajdują się w sytuacji zapewniającej wykonanie zamówienia i złożą ofertę w terminie .

W specyfikacji określone zostały kryteria formalne i merytoryczne oce-

ny ofert. Wymagania formalne zakładały zgodność ze specyfikacją, złożenie oświadczeń i wymaganych dokumentów oraz parafowanego przez upoważnionego przedstawiciela oferenta projektu umowy.

Oferta od strony merytorycznej winna określać kluczowe aspekty projektu, proponowany sposób jego realizacji, szczegółowy plan i harmonogram pracy oraz skład zespołu realizującego projekt. Istotne było doświadczenie w zakresie emisji obligacji i wiarygodność oferenta. Oceniano możliwości gwarancyjne banku do zakupu części lub całości emisji na własny rachunek albo udzielenia gwarancji emisji. Każda z ofert określała wysokość prowizji. Do specyfikacji, przygotowanej przez Wydział Finansowy Urzędu Miasta, dołączony został pakiet informacyjny. Zawarte w nim zostały podstawowe dane o mieście, osobach zarządzających miastem, o głównych podmiotach gospodarczych mających siedzibę na terenie Białej, przedstawiono liczbę mieszkańców czynnych zawodowo i bezrobotnych w latach 1994-1998, oraz informacje o

bankach mających siedzibę na terenie miasta.

Oferty skierowano do wszystkich central bankowych na terenie kraju. Oferty wpłynęły w ustalonym terminie tj. do dnia 21 czerwca br. do godz. 15 . Na ofertę Urzędu Miasta Białej Podlaskiej odpowiedziało sześć banków, największych, najbardziej rentownych, posiadających doświadczenie w zakresie emisji obligacji.

Otwarcie ofert nastąpiło w obecności wszystkich członków sześcioposobowej komisji, pod przewodnictwem prezydenta miasta Białej Podlaskiej Andrzeja Czapskiego, przy udziale przedstawicieli dwóch z sześciu banków, które przystąpiły do przetargu. Oferty były zamknięte, odpowiadały wszystkim wymaganiom formalnym. W procedurze wyboru Agentą emisji obligacji komunalnych przewidziano :

- sprawdzenie ofert pod względem formalno-prawnym
- sprawdzenie pod względem merytorycznym
- porównanie kosztów związanych z emisją.

Oceny ofert dokonał Doradca

Przetargowy Emitenta, czyli miasta Białej Podlaskiej - firma " INWEST Consulting " S. A. z siedzibą w Poznaniu, której przedstawiciel jest członkiem komisji.

W wyniku przeprowadzonej procedury przetargowej 13 lipca br. wybrano bank PKO BP na Agentą emisji obligacji komunalnych miasta Białej Podlaskiej. Doświadczenie PKO BP było widoczne w całej ofercie pod względem merytorycznym, szczególnie w formie proponowanej umowy, korzystnej pod każdym względem dla Emitenta. Bank ten przeprowadził już 10 emisji obligacji komunalnych dla miast z terenu całego kraju.

Środki uzyskane z emisji obligacji w 1999r. zostaną przeznaczone wyłącznie na budowę dróg. Stan dróg w Białej Podlaskiej jest niezadowolający, boleśnie odczuwa się brak ciągłości komunikacyjnych w nowych osiedlach. Przebudowy ulic wraz z wykonaniem infrastruktury technicznej wymaga również centrum miasta. Fundusze uzyskane z sprzedaży obligacji znacznie przyspieszą realizację inwestycji, a mieszkańcy wcześniej skorzystają z wykonanych obiektów. AD.

Wiekowe, wysmukłe brzozy niczym drogowskazy wyłaniające się zza lasu. Wiodą w stronę malowniczo położonej na skraju wsi Rzewuski posesji

w zasadzie nie znałam. Moje obawy szybko jednak się rozwiały i już po kilku dniach zaprzyjaźniłam się z córkami moich gospodarzy, a oni z kolei przyjęli mnie jak własną córkę.



Iza z czeskiej Pragi i Sylwia z Niemiec uwielbiają konne przejażdżki

państwa Kościanów. Już przy samym wejściu na porośniętym trawą podwórzu, uwagę przyciągają oryginalne ogródki w wiklinowych koszach. Usytuowany na skraju sadu drewniany dom, z małą werandą i ciekawym układem architektonicznym, intryguje wyglądem i wzbudza zainteresowanie.

- Ania jest w sadzie - mówi witająca nas w progu właścicielka posesji Lidia Kościan, właśnie przygotowuje gulasz. Po raz pierwszy udało nam się ją namówić do przygotowania oryginalnej węgierskiej potrawy.

Smakującej z ustawionego na palenisku garnka potrawy młodej, szczupłej dziewczynie, z uwagą przyglądają się z góry, trzy młode bociany. Aromat dogotowanego się gulaszu, zmieszany z zapachem węgla drzewnego, rozciąga w krąg kusząca woń.

- Mam nadzieję, że będzie wam smakowało - zwraca się do nas z uśmiechem unosząc lekko głowę. Od sześciu godzin już to gotuję i zaraz podam do stołu.

Ania to młoda Węgierka z Szachalomatta, studentka drugiego roku Politechniki Budapesztańskiej, kierunku przemysł lekki i projektowanie skór. Wraz z kilkuosobową grupą innych osób, których korzenie przodków, a często jednego z rodziców, wywodzą się z Polski, spędza w ramach akcji zorganizowanej przez **Podlaskie Zrzeszenie Hodowców Koni Zimnokrwistych**, wakacje w naszym kraju u rodzin zamieszkujących na wsi.

- Najgorsze były pierwsze dni. Nie wiedziałam jak zostaną przyjęta u zupełnie obcych mi ludzi, gdzie tak naprawdę jest moje miejsce. Wszystko było takie obce i nieznanne. Gdy byłam młodsza, wakacje wraz z siostrą spędzałam u dziadków ze strony mamy, mieszkających w Polsce, ale było to w mieście. Zastanawiałam się, co będę robiła przez cztery tygodnie na wsi, której

Ania szybko zaaklimatyzowała się w nowym środowisku, a z racji tego, że bardzo lubi jeździć rowerem, już wkrótce wraz z gospodarzem Bogusławem Kościanem, któ-

ry ledwo za nią nadązał, zwiedzała podczas wycieczek rowerowych najbliższą okolicę. Przy okazji doskonale wie, gdyż gospodarz z zamiłowania jest ornitologiem, ile bocianów jest w okolicznych wsiach.

Drugą jej pasją są konie. Dlatego przy każdej nadarzającej się okazji wyjeżdża do Janowa Podlaskiego i pod czujnym okiem Maćka Falkiewicza uczy się jeździć konno. Przy okazji pomaga w pracach gospodarskich. Ostatnio wraz z innymi uczestnikami tej akcji była na pokazach koni zimnokrwistych w Kętrzynie oraz ze swoimi przybranymi rodzicami i siostrami - Anią i Natalią, na jubileuszowym festynie naszej gazety w Łosicach. Jej starsza, rodzona siostra, w tym samym czasie w charakterze tłumacza przebywała wraz z węgierskim zespołem folklorystycznym we Włodawie na Poleskim Lecie z Folklorem.

Jej cichym marzeniem jest zamieszkanie na stałe w Polsce lub przynajmniej studiowanie na jednej z łódzkich uczelni o kierunku pokrewnym do tego, na jakim jest w Budapeszcie. Musi jednak "podszlifować" nieco swój język polski.

Po bardzo smacznym, dość pikantnym gulaszu, zabieramy nową znajomą "na jazdę końską" do Janowa, a po drodze odwiedzamy jej rówieśniczki zza naszej wschodniej granicy, które wakacje spędzają w uroczym stylizowanym dworze nad samym Bugiem w Zabuzu, u państwa Łęskich.

Ludę z Ukrainy, Helenę z Łotwy i Irenę z Białorusi zastajemy podczas malowania ogrodzenia. Umo-

rusane farbą dziewczęta, ze smagłą opalenizną na twarzy, czują się nieco zaskoczone naszą wizytą. Na moment zostawiają nas samych i błyskawicznie "doprowadzają się do porządku". Za chwilę wychodzą z tacą zimnych napojów, które przy lejącym się z nieba skwarze, są najlepszym poczęstunkiem.

Usytuowany na skarpie, nad samym Bugiem, dworek z przepięknym ogrodem, pełnym różnorodnych krzewów i wiekowych drzew oraz masą wodnych oczek i odkrytym basenem, robi wrażenie.

- Oniemialyśmy z zachwytu, gdy tu przyjechałyśmy - mówią dziewczyny. Przez kilka pierwszych dni nie mogłyśmy uwierzyć, że w tym uroczym miejscu będziemy mieszkały. To był po prostu szok. Piękne ogrody, mnóstwo zieleni, no i gospodarze, którzy już pierwszego dnia powiedzieli nam, że jesteśmy w rodzinie i mamy się czuć tak, jak byśmy były członkami rodziny.

Nieco speszzone dziewczęta, dopiero po chwili zaczynają opowiadać o sobie. Rosyjskojęzyczne zwroty mieszają się z polskimi. Najlepiej językiem polskim, z mało wyczuwal-

skonałym językiem polski zmusza ją poniekąd do porozumiewania się w języku ich przodków.

Wszystkie dziewczęta po raz pierwszy, na tak długo (cztery tygodnie) przyjechały do Polski. Do tej



Luda, Irena i Helena wypoczywają w Zabuzu u państwa Łęskich

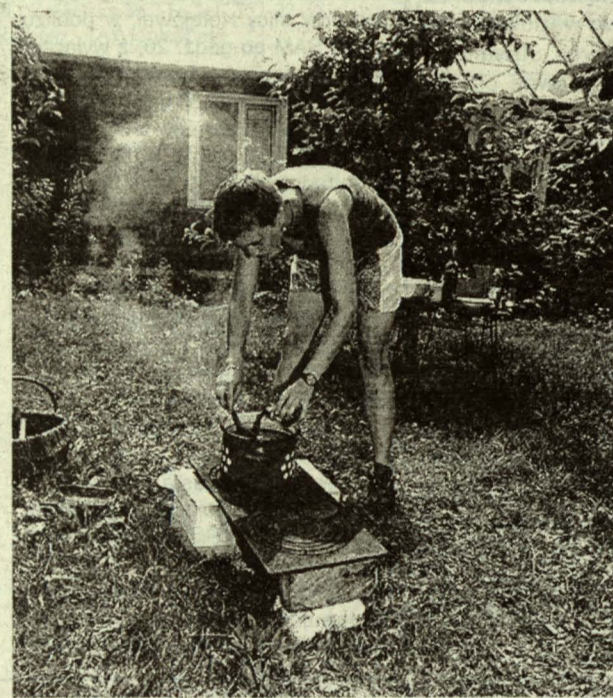
pory spędzały wakacje w swoich krajach. Tegoroczny pobyt w Polsce, jak same nadmieniają, zapamiętają chyba do końca życia. Życzliwość z

jaźniły się też z Agnieszką, córką jednego z miejscowych gospodarzy, która dość często gości w tym domu. Problemów z porozumiewaniem się nie było żadnych, gdyż dziewczęta doskonale znają język polski. Nato-

miast fakt przebywania pod jednym dachem, wspólne spożywanie i przygotowywanie posiłków oraz pomoc w drobnych przydomowych pracach,

Lato w drugiej ojczyźnie

nym akcentem, włada Helena z Rygi. Luda z Ukrainy, ze skrucą przyznaje, że do tej pory, mimo iż matka i młodsza siostra mówią w domu po polsku, niezbyt chętnie



Anna z Węgier częstowała nas gulaszem

przykładała się do nauki. Teraz nadrabia zaległości. Za to Irena z Grodna, chłonie każde nowe słowo. Z językiem polskim ma kontakt na co dzień w swoim kraju. Dociera tam bowiem polski program telewizyjny i radiowy. Natomiast ona jest członkiem działającego na Białorusi Towarzystwa Młodzieży Polskiej. Często też czytuje polskojęzyczną gazetę "Głos znad Niemna". Poza tym, siostra studiująca polonistykę do-

mateusza, który często robi im psikusy, ale bez którego nie wyobrażają sobie życia. Z Zabuzu kierujemy się w stronę Ułana Majoratu. Tam u państwa **Grochowskich** wakacje spędza Sylwia z Bottrop w Niemczech i Iza z czeskiej Pragi. Tak się złożyło, że dzieci gospodarzy - Asia, Agnieszka i Paweł są prawie w ich wieku, więc bardzo szybko zaaklimatyzowały się w nowym miejscu. Zaprzy-

jaka zostały przyjęte w Zabuzu i swoboda w poruszaniu się po rozległej posesji oraz możliwość nauki jazdy konnej czy chociażby, jak w przypadku Ireny na...rowerze, a także zwiedzenia najbliższej okolicy, są dla nich zupełnie czymś nowym. Aby jednak nie posądzano ich o leniuchowanie, same wyszukują sobie drobne prace, bo jak mówią, bierny wypoczynek też może być męczący. Po całym jednak dniu, z utęsknieniem oczekują powrotu swoich gospodarzy i przede wszystkim sześciolatniego ich syna

jeszcze bardziej pogłębił tę wakacyjną przyjaźń. Dodatkową atrakcją, są konie, na których dziewczęta do woli mogą sobie jeździć. Iza, profesjonalistka od jazdy konnej, jak określa ją gospodarz, swoją pasję zaraziła nie tylko Sylwii ale i jego córki.

- Miłość do koni mam chyba po dziadkach - mówi drobna blondynka, pokazując nam masę zdjęć zrobionych w trakcie pobytu w Ułanie, na których wszędzie są oczywiście konie. - Uwielbiam jazdę konną. Co prawda w czasie studiów wyjeżdżałam na różnego rodzaju obozy jeździeckie, ale dopiero tutaj mogę dać upust swojej fantazji.

- Ja natomiast - do rozmowy włącza się Sylwia. - Nie jestem aż taką fanatyczką jak Iza, ale dzięki niej też polubiłam konie. Do tej pory spędzałam wakacje u babci w Polsce, ale dopiero tutaj zasmakowałam prawdziwego wiejskiego odpoczynku i nauczyłam się jeździć konno. Mogę to udowodnić...

Wspólnie z dziewczętami wychodzimy na podwórze. Za chwilę gospodarz wyprowadza z boksów masywne konie rasy zimnokrwistej, które bez obawy błyskawicznie dosiadają przedstawicielki płci żeńskiej i wyjeżdżają na nich poza posesję. Konie posłusznie wykonują ich polecenia, a amazonki dumnie prezentują swoje umiejętności. Natomiast z kuchni dobiega...śwąd spalenizny.

- O jej, zupa się przypaliła - mówi po chwili z rozpaczą córka gospodarza. To przez te konie...

REGINA ŻUCHOWSKA
Fot. Adam Trochimiuk

Przy białskiej ulicy Warszawskiej, przy starym szpitalu, w cieniu drzew ustawiono kilka ławek, z których chętnie korzystali spacerowicze oraz osoby oczekujące na wizytę lekarską w pobliskiej przychodni zdrowia. Tak było zawsze do wiosny tego roku. W pewnym momencie ławki zginęły. Gdzie są ławki? - pyta jedna z naszych czytelniczek. W pierwszej chwili myśla-

Gdzie są ławki?

łam, że zostały one zabrane w celu odnowienia. Tymczasem mijają miesiące a ławek nadal nie ma.

Z tym pytaniem udaliśmy się do Wydziału Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska przy Urzędzie Miasta w Białej Podlaskiej. Jak poinformował nas inspektor wydziału **Łucja Szawarnia**, ławki po prostu znikły. Ktoś je zabrał i najprawdopodobniej zapomniał oddać. Mamy jednak pocieszającą wiadomość. Najpóźniej w przyszłym tygodniu zostaną ustawione nowe ławki.

Dwa tygodnie radości

Nie wszystkie dzieci mogły w tym roku wyjechać na wakacje. Na szczęście są jeszcze ludzie, którzy myślą o innych i próbują im pomóc. Do takich można zaliczyć nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Uhninie gm. Dębowa Kłoda - **Krzysztofa Wrońskiego, Łucję Furmaniak i Elżbietę Tomasiak**. Zadbali oni o wypoczynek dzieci z najuboższych rodzin. Na kolonii w Białce przebywa 30 dzieci z terenu gminy Dębowa Kłoda. Rodzice zostali zwolnieni z

wszelkich opłat. Koszt kolonii sfinansowało Kuratorium Oświaty i gminna komisja rozwiązywania problemów alkoholowych, w porozumieniu z pomocą społeczną. Wychowankowie objęci zostali troskliwą opieką. - Zależy nam, aby wiejskie dzieci też wypoczęły - mówi dyrektor **Krzysztof Wroński**. - Turnus trwa dwa tygodnie. Program kolonii jest bardzo urozmaicony i bogaty w treści. Większość czasu dzieci spędzają nad wodą. Kąpielisko w pobliskim jeziorze

nadzoruje ratownik. Po południu uczestnicy mają zapewnione gry sportowe. Ponadto organizowane są ogniska i dyskoteki. Zaplanowany został kolonijny festiwal piosenki harcerskiej. Codziennie jest prowadzona "godzina szczości". Nad zdrowiem dzieci czuwa wykwalifikowana pielęgniarka oraz na każde żądanie lekarz z Gminnego Ośrodka. Na szczęście interwencja nie była jeszcze potrzebna.

J. MOSZCZUK

BIALCZANIN

Miesięcznik samorządowy



Ukazuje się
w ostatni
wtorek
miesiąca

Nr 7 (55)

Lipiec 1999 r.

*** Przez trzy dziesięciolecia Instytut Wychowania Fizycznego i Sportu położył znaczne zasługi w kształceniu młodzieży z tego regionu. Zgodzi się pan chyba jednak z twierdzeniem, że potrzebą czasu stało się utworzenie w Białej Podlaskiej nowej uczelni.**

- Zbliżamy się wielkimi krokami do obchodów 30-lecia istnienia Instytutu. Przez długi okres sprawował on prymat nad kształceniem młodzieży z Podlasia, choć studiowały tu też osoby z innych regionów. Kierownictwo uczelni zdawało sobie sprawę z lokalnych potrzeb i od wielu lat czyniło starania o utworzenie w Białej Podlaskiej drugiej szkoły wyższej. Niestety, nie byliśmy dobrze rozumiani przez władze województwa białkopodlaskiego. W roku ubiegłym utworzono, co prawda, w Białej dwa kierunki zaocznych studiów lubelskiego UMCS: filologii polskiej i socjologii, ale to tylko namiastka uczelni, o jaką czyniono usilne starania. Niezrażeni porażkami, podejmowaliśmy inne kroki na drodze do tworzenia wyższej uczelni. Starania prof. **Henryka Mierzwińskiego**, ojca prof. **Jerzego Cygana** i samodzielnego pracownika naukowego z Siedlec również zakończyły się fiaskiem. Z braku stosownego lokalu, proponowana przez nich szkoła została umieszczona w Mińsku Mazowieckim. Dopiero dzięki aktywności posła **Józefa Bergiera**, przewodniczącego Rady Miejskiej dr **Jerzego Sadowskiego** oraz mojej osoby, udało się podjąć próbę, która ma szansę zostać uwieńczona sukcesem. Postulowaliśmy utworzenie w Białej Wyższej Szkoły Zawodowej. Otrzymaaliśmy odpowiedź z Ministerstwa Edukacji Narodowej o spełnieniu wymagań w sensie organizacyjnym i kadrowym, aby szkoła taka mogła zaistnieć w Białej.

*** Czy jest szansa na to, by w najbliższym roku akademickim 1999/2000 studenci mogli rozpocząć naukę na nowej uczelni?**

- Czekamy na decyzję Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W Białej powstanie wyższa szkoła licencjacka, z możliwością kontynuowania studiów magisterskich. Kształcić się tu będą studenci turystyki, rekreacji, filologii niemieckiej,

filologii angielskiej, pielęgniarstwa i ekonomii. To w nieco dalszej perspektywie. Nie wiem, czy w październiku br. da się uruchomić wszystkie kierunki, zwłaszcza, że zajęcia odbywać się będą w różnych

- Oczyma wyobraźni widzę jedną dużą uczelnię o pełnych uprawnieniach magisterskich, proponującą kształcenie na wielu kierunkach studiów. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w momencie umocnienia się

ziomie magisterskim, a część na poziomie licencjatu. Wsparciem byłoby pracownicy naukowcy z lubelskiego UMCS i siedleckiej WSPR. Taka uczelnia stanowiłaby możliwość wyboru pożądanego kierunku naucza-

stawiają, że wielu młodych ludzi kończy edukację na poziomie szkoły średniej lub zawodowej.

*** Jedną z bolączek reprezentowanego przez pana Instytutu był brak kadry naukowej. Czy w per-**

Zabiegamy o nową uczelnię

Rozmowa
Istvana Grabowskiego
z **Ryszardem Cieślińskim**
prorektorem ds. IWFIS
w Białej Podlaskiej

obiektach – Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu, Kolegium Języków Obcych i Studium Pielęgniarskiego. Przygotowany już lokal na biura dziekanatu szkoły wyższej. Pociągającym wydaje mi się fakt skompletowania kadry naukowej. Uważam, że należałoby ją wzmocnić i otwierać kolejne kierunki, w miarę pozyskiwania zaplecza finansowego.

*** Panie rektorze, kiedy może zapaść decyzja MEN w sprawie powołania drugiej szkoły wyższej?**

- Spodziewamy się jej najdalej we wrześniu.

*** Co prawda, jesteście znowu miastem powiatowym, ale nie słabnie parcie młodzieży do szkolnictwa wyższego.**

- Widać to doskonale na przykładzie tegorocznej rekrutacji kandydatów do Instytutu. Mieliśmy średnio 3,8 kandydata na jedno miejsce. Sekretariat uczelni zasypywany był telefonami z zapytaniem, czy otworzymy dodatkowe kierunki nauczania. Odnoszę wrażenie, że studia wychowania fizycznego przestały być pojmowane jako kształcenie wyłącznie na potrzeby sportu. Dziś postrzega się je szerzej jako walkę o zdrowie, o rozwijanie kultury fizycznej. Ludzie zdają sobie sprawę, że bez ruchu trudno im będzie utrzymać dobry stan zdrowia.

*** Jak wyobraża pan sobie Białą Podlaskę za 10 lat?**



Wyższej Szkoły Zawodowej mogła ona awansować w miarę pozyskiwania samodzielną kadry pracowników na-

nia. Nie zapominajmy, że młodzież wywodząca się ze wsi ma znacznie utrudniony dostęp do kształcenia na

spektywie tworzenia dużego ośrodka akademickiego, te kłopoty daje się jakoś rozwiązywać?

- Wyobrażam sobie, że pracownicy wspomnianych uczelni z Lublina i Siedlec mogliby nas z powodzeniem wspomóc. Musimy jednak liczyć głównie na własne kadry. Niedawno udało się Instytutowi pozyskać trzech profesorów zwyczajnych, którzy na stałe przenoszą się do Białej Podlaskiej. Mamy kilka osób z otwartymi przewodami habilitacyjnymi. Nauka nie znosi pośpiechu i wychowanie samodzielnego pracownika naukowego od asystenta do profesora trwa około 20-30 lat. Na szczęście zbliża się okres, kiedy będziemy mogli liczyć na własną kadrę naukową. Mamy wielu adiunktów realizują-

Prof. dr hab. Ryszard Cieśliński od 29 lat związany jest z Instytutem Wychowania Fizycznego i Sportu. Aktualnie jest prorektorem uczelni ds. Instytutu. Pracę naukową rozpoczął jeszcze w trakcie studiów na UMCS w Lublinie. Tam też ukończył pedagogikę specjalną na wydziale humanistycznym. Pracę doktorską obronił w 1975 roku w Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie, pod kierunkiem prof. dr hab. Tadeusza Wilocha. Habilitację uzyskał w 1993 roku w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Rok później został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Oprócz pracy naukowej, prowadzi zajęcia dydaktyczne z pedagogiki ogólnej i metodologii badań naukowych. Sprawuje też opiekę nad pięcioma doktorantami.

Prof. Ryszard Cieśliński opublikował blisko 70 proc. Dotyczyły one zagadnień związanych z kształceniem oraz pracą zawodową nauczycieli wychowania fizycznego. Jest również autorem dwóch książek dotyczących zawodu nauczyciela wf i jego prestiżu zawodowego.

Rodzina profesora związana jest również z uczelnią. Żona Emma prowadzi od 30 lat studencki Zespół Pieśni i Tańca "Podlasie" rozslawiający imię Instytutu w świecie. Syn Igor ukończył Instytut, zaś młodszy syn Maciej jest studentem IV roku wydziału rehabilitacji AM w Warszawie.

ukowych. Sądzę, że możliwe byłoby utworzenie jednej szkoły wyższej, prowadzącej różne kierunki. Część z nich zapewne pozostałaby na po-

wyższej uczelni. Konieczność opłacenia miejsca w domu studenckim lub stacji w dużym mieście, łącznie z dużymi kosztami utrzymania

cych prace habilitacyjne.

*** Oby plany, o których pan rektor wspomina, doczekały się spełnienia.**

Fot. A. Trochimiuk

Humanistami zwykło się nazywać uczonych którzy studiują specjalność człowieka i jego wytwory, którzy sprawy człowieka mają za najdonioślejsze i na cały świat skłonni są patrzeć z jego punktu widzenia. Nierozdzielnie humanizm łączy się z epoką Odrodzenia i jego zawołaniem: "Człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce".

Cóż ma do czynienia humanista w dzisiejszym świecie techniki, industrializacji, naukowej organizacji pracy i kierowania, w świecie komputerów i przemysłu rozrywkowego? W naprawianiu świata liczymy na inżynierów, biologów, leka-

O potrzebie bycia humanistą

rzy, ale nie ma humanistów, ludzi pielęgnujących tradycyjne wartości. Czy tak jest naprawdę? Człowiek współczesny jest nie tylko funkcjonariuszem świata maszyn i organizacji, lecz również jego kierownikiem. Odpowiada nie tylko za nowoczesność, lecz też degradację człowieka i przyrody. Ważne jest więc i to, w jaki ludzki sposób powinien humanista urządzić świat i według jakich wartości go organizować, by nie popełniać błędów poprzednich pokoleń. Poznawać na-

leży przeszłość, by służyła przyszłości, a ta aby wyzwalała uczucia wolności i miłości. Nie stracił na aktualności pogląd, że człowiek żyje przeszłością dla przyszłości w skali globalnej i lokalnej. Potrzeba jest więc humaniście przypominać przeszłość, przypominać historię globalną i regionalną.

W przypadku dziejów Południowego Podlasia należy upowszechniać wiedzę o przyszłości "zasypywać" lukę cywilizacyjną na obsza-

rze leżącym poza ośrodkami akademickimi. Musi być świadomość władz samorządowych, że humanista jest tak samo potrzebny jak lekarz, czy inżynier. Staje się to tym bardziej jasne, kiedy w naszym kraju następuje proces bardzo niedobry budowy dużych aglomeracji kosztem słabszych ośrodków miejskich i nie doinwestowanych oraz wysysania z prowincji ludzi utalentowanych.

Potrzeba uruchomienia przez władze samorządowe programu nie

tylko promocji przyrody, walorów komunikacyjnych, ale ludzi wybitnych i zasłużonych. Gdy tego nie będzie, oni w dużej części opuszczą "małą ojczyznę", by w pełni samorealizować się gdzie indziej. Nie posiadamy nadal monografii miasta Białej Podlaskiej. Niewiele wiemy o dziejach naszego regionu. Brak jest dziejów poszczególnych wsi czy miasteczek i miast.

TOMASZ DEMIDOWICZ